GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12—miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 164.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 22 Czerwca 1829 roku w Poniedziałek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

WARSZAWA. — Na ostatnich targach płacono: pszenicę od 24½ do 30; żyto od 8½ do 10; jęczmień od 7 do 7½; owies od 5 do 6½ złp. za korzec.

Z SZCZECINA. — *Dnia 15 czerwca.* — Do dnia wczorajszego wieczorem, przywieziono na tutejszy jarmark 15,846 cetn. wełny, ale spodziewają się, że jéj będzie do 17,000 cetn., a zatém o 6000 cent. więcéj, niż w roku zeszłym. Do południa w dniu dzisiejszym sprzedano może połowę; ordynaryjną i średnią kupowano po 50 do 60 tal. Lepsze gatunki były tańsze w porównaniu z cenami zeszłorocznemi, o 10 do 15 tal., szczególniéj Anglicy podawali małe ceny.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

Jenerał adjutant hrabia Diebitsch naczelnie dowodzący drugą armją złożył N. Cesarzowi i Królowi rapport następujący datowany z obozu pod wsią Madra dnia 1⁄14 czerwca 1829 r.

Z najpoddanniejszego doniesienia mojego pod dniem 31 maja (12 czerwca), raczyłeś wyczytać N. Panie, że po całkowitem porażeniu Wielkiego Wezyra, w dniu 30 maja (11 czerwca) w wąwozach przy Kulewcze, zostawało mi jeszcze uzupełnić to sławne zwycięztwo nietylko przez szybkie ściganie armji nieprzyjacielskiéj, ale obok tego przez zatamowanie ile możności wszelkich sposobów powrotu szczątków téjże armji do Szumli. — W tym zamiarze korpus Jenerała Hr. Pahlen miał rozkaz ścigać krok w krok za nieprzyjacielem, a jenerał major Kupryanow miał go napotkać w ucieczce od strony Prawodi. Korpus jenerała Roth do którego przyłączona była jeszcze 3cia dywizja Huzarów, wyruszył dnia 31 maja (12 czerwca) przez Kasapli ku Marasz i miał sobie nakazane, ażeby jenerał Rüdiger będący w awan-gardzie rozciągnął wojska swoje wzdłuż Kamczyka i posłał silne oddziały ku Eski-Stambułu i Kostezy. Jenerał hrabia Pahlen doniosł, że niedoohodząc wsi Markowcze nieprzyjaciel opuścił drogę i rzucił się w prawo ścieszkami przez które tylko piechota i jazda przejść mogą w dyrekcji ku Jankowo; że zaś około wsi Markowcze ukazał się oddział jenerała majora Kupryanowa, pozostawił mu zatem hr. Pahlen dalsze ściganie nieprzyjaciela, a sam udał się na powrot do stanowisk przez armją zajmowanych. — Na téj przestrzeni jenerał Pahlen znalazł drogę zawaloną takiém mnóstwem bagażów, jaszczyków bojowych i broni porzuconych, że z trudnością przejść mu się udało; toż samo się potwierdza z rapportów jenerała majora Kupryanowa który w czasie ścigania za nieprzyjacielem, przebywał jeszcze gorsze drogi, tak dalece, że przestrzeń 20 wiorst przedstawiała obraz zupełnego zniszczenia armji nieprzyjacielskiéj. Nieustannie przyprowadzają jeńców; wiele oddziałów wojsk regularnych rzuca broń i poddaje się wspaniałomyślności zwycięzców.

Tym czasem jenerał Roth idąc stosownie do danego mu przezemnie rozkazu, ku Marasz, gdy spuszczał się ku wsi Jasapli, spostrzegł przy Kurganku gdzie była reduta Nro 26, około 1500 jazdy tureckiéj. Nakazał więc natychmiast jenerał-porucznikowi xięciu Madatów, który zasłaniał jego prawe skrzydło z pułkami huzarów Achtyrskim i Alexandryjskim, i szenigdziałami iść na nieprzyjaciela i starać się go odciąć od twierdzy Szumli, gdy tymczasem piérwszy Buchski z dwoma działami konnemi, miał attakować front onego. Jenerał porucznik xiąże Madatów wypełnił to polecenie z właściwą mu determinacją, przypuścił attak, rozbił nieprzyjaciela, zabrał mu 2 sztandary. W szybkiém ściganiu onego, nadjechał na redutę nieprzyjacielską z któréj był spotkany ogniem z dwóch dział i z ręcznéj broni; lecz nie zważając na to xiąże Madatow rzucił się na redutę, a spieszone huzary z ich konnemi towarzyszami, opanowali w jednym oka mgnieniu redutę i dwa działa znajdujące się na niéj, niemniéj 2 chorągwie. — Mała część osady téj reduty ratowała się ucieczką na najbliższą redutę. Nieustraszeni huzary porwali się i na tę, lecz 400 ludzi z górą piechoty nieprzyjacielskiéj i 3 działa, wstrzymały ten zapęd. — Tymczasem jenerał Roth zbliżył się do miejsca bitwy, z kompanję pozycyjnę 16 brygady, niemniéj pułki 31 strzelców i ochocki, a gdy na osobiste wezwanie xięcia Madatów o poddanie się reduty, Turcy odpowiedzieli gradem kul, natenczas przy strzelaniu kartaczami z dział pozycyjnych w odległości mniéj niż 200 kroków, jenerał Roth rozkazał dwom powyższym pułkom piechoty wziąść broń na ręce i uderzyć na bagnety. Rozkazać i wykonać było dziełem jednéj minuty. Reduta została wzięta z 3 działami i wszystkiemi chorągwiami które na niej powiewały. — Cała osada onej legła pod pałaszmi i bagnetami naszemi, nieprzyjaciel stracił w ogóle 600 ludzi zabitych, 5 dział i 12

chorągwi. Niewolnika wzięto nie więcéj nad 50 ludzi. Trudno wyobrazić zapał wojsk naszych w tym tak prędkim i stanowczym dziele. Jenerał-major Murawiew, piérwszy wyrwał z rąk nieprzyjaciela chorągiew paszy. Xiąże Madatów był wszędzie piérwszym, ukazując drogę do zwycięztwa; za jego przykładem poszli wszyscy jego podwładni. W czasie tego attaku jenerał porucznik Rüdiger z 18 dywizją i dwoma pułkami ułanów ciągle maszerował ku Marasz, dokąd także po skończonéj bitwie udały się i inne wojska jenerała Roth. Strata nasza w téj walce nie przenosi 100 ludzi w zabitych i ranionych.

Przytym mam szczęście złożyć u stóp Waszéj Cesarskiéj Mości, 16 chorągwi zdobytych na nieprzyjacielu w bitwach dnia 30 (11) i 31 (12) maja, (czerwca) stoczonych.

(podpisano) generał-Adjutant Hr. *Diebitsch.*

— Onegdaj jako w czternastą rocznicę przywrócenia Królestwa Polskiego odbyło się w kościołach stolicy nabożeństwo. Wieczorem oświecono domy i w teatrze dano widowisko bezpłatne.

— *Obwieszczenie.* — W dniu 30 czerwca jako i w dniach następnych r. b. wyjąwszy święta, począwszy od godziny 9téj rano do 5téj z południa za Warszawą w Willanowie, odbędzie się publiczna sprzedaż przedmiotów, do upadłości Jakóba Neümark należących, a mianowicie bydła wyborowego dojnego około sztuk 100, wołów opasowych, koni z zaprzęgami 16, wozów kutych do wożenia piwa, 4 garncy gorzelnianych z wężem średniéj wielkości i statkami do tegoż apparatu, karety fasonu nowego, kocza takiegoż, chmielu znacznéj ilości, słodu, wódki słodkiéj i likieru dwugatunkowego, beczek piwnych około sztuk trzysta, garnków miedzianych do grzania piwa, naczyń blaszanych i miedzianych szynkarskich, dwóch katarynek stanu dobrego, pułszorków z trędzlami i naszelnikami surowcowych, worków drelichowych, miar do zboża, kuf różnéj wielkości, siodła angielskiego z munsztukiem i dwóch ordynaryjnych, sieci do łowienia ryb, latarni na sposób warszawski, okien inspektowych, narzędzi rolniczych, to jest: bron żelaznych, radeł takichże, drabin i skrzyń kutych do wożenia kartofli, lad do sieczki i t. p. innych artykułów, które więcéj dającemu i przybicie otrzymującemu za gotowe pieniądze przyznane zostaną. — W Warszawie dnia 15 czerwca 1829 r. — A. *Lipiński.* — K. *Zuberbier.* — Syndycy upadłości J. *Neümark.*

— *Skład główny wód mineralnych naturalnych w królestwie polskiem, przy handlu korzennym i win M. B. Gordon Wwy.* — Zawiadamia szan. publ. że odebrał wody egerskiéj, gorzkiéj, saidszyckiéj, bilińskiéj, obersalzbrun, kudowskiéj, reinertskiéj, altwasser, ferdinandsbrun, soli karlsbadzkiéj, flintsburskiéj, i marjenbadzkiéj które dla rozróżnienia od innych utrzymujące wody, ma wyryte na każdéj bańce i butelce: skład. Wszelkie tu niewyszczególnione a preiskurantem objęte wkrótce nadejdą, o czém pisma publiczne w swoim czasie doniosą.

— *Nadgroda* 2195 *złp. w certyfikacie wydanym na zaległy żołd u rządu francuzkiego.* Za wydanie dokładnéj *Rozeznawki* (Diagnostyki) *chorób*, w polskim języku, do którego użyte bydź mają z dawniejszych i teraźniejszych lekarsko-polskich pism uzbierane, równie jak gminne nazwiska chorób.

Niejaki zapas powyższego rodzaju zdeterminowanych słów, przesłałbym temu, ktoby powyższéj pracy podjąć się chciał. A nawet (o ile nadwerężony wzrok mi pozwoli) dalszém zbieraniem powyższego rodzaju słów trudnić się nie omieszkam. Wrazie, jeżeli nauczyciele wydziału lekarskiego nie uprzedzili mnie w tém (dla upowszechnienia między słuchaczami lekarskiéj nauki potrzebném) zbieraniu technicznych lekarsko-polskich wyrazów, wcelu ustalenia ich. Dzieło to ile możności wolne bydź powinno, od zapędzania się w teoretyczne gryzmoły, zmieniające się co kilka lat od których po czwarty raz wydana Diagnostika *Schmalca* (w Dreznie r. 1825) wolna nie jest. Doprowadzenie do skutku powyższego przedsięwzięcia, najmniéj pracy kosztowałoby na swojém miejscu będących nauczycieli kliniki w uniwersytetach polskich.

Łatwo téż po zniesieniu się z lekarzami wojewódzkiemi, lub po zrobieniu odezwy do wolno-praktykujących lekarzy, pozbieraćby można nazwiska chorób używane od gminu w różnych okolicach Polski.

Gdyby była niedostateczna liczba przedpłatników, na pokrycie wydatków potrzebnych do wytłoczenia powyższego dzieła, niniejszém oświadczam, iż prenumerować będę dziesięć exemplarzów tego dzieła, chociaż spodziewaćby się wypadało: że tak Pamiętnik lekarsko-warszawski redagowany od W. Malcza, za ogłoszeniem jego prenumeraty po wszystkich pocztarniach; jako téż każde dla praktykującego w Polsce lekarza potrzebne, wychodzące dzieło, znajdzie dostateczną liczbę prenumeratorów. Dałby wszakże P. Bóg, by się znalazł iaki majętny opiekun, wspierający przedsięwzięcia, do wydawania w narodowym języku, niezbycie potrzebnych dzieł naukowych. Przez to bowiem zmniejszyłaby się potrzeba sprowadzania dzieł naukowych z zagranicy, a nawet potrzeba posiadania różnych zagranicznych języków. i t. d. W Chełmie, dnia 18 czerwca. — *Tomicki.*

Odpowiedź na krytyki pisma mojego z d. 20 maja, umieszczone w Nr. 145 *i* 159 *Gazety Polskiéj.*

W numerze 145 najprzód P. Antoni Łomżyński był łaskaw umieścić z powodu pisma mojego artykuł na który nie omieszkam odpowiedzieć. W numerze 159 zjawiła się druga krytyka bezimiennego z podpisem X., Ponieważ w niéj autor o tém samém mówi co P. Łomżyński powiedział, przeto odpowiedź pierwszemu czyni zbyteczną odpowiedź drugiemu; co się zaś tyczy zawartych w niéj osobistości, tych nie można obejmować w tak czystym przedmiocie i dla tego oddzielnie o nich powiem, a dopiero potém przystąpię do odpowiedzi P. Łomżyńskiemu.

Bezimienny X., uskarza się jakim sposobem mogę sobie przydawać tytuł królesko polskiego sortownika owiec, nie posiadając na to przywileju od wysokiego rządu.

Odpowiadam na to: że kiedy przybyłem do Polski, udałem się do kom. rząd. spraw. i pol. która w skutku złożonych przezemnie świadectw udzieliła mi pozwolenie zajmowania się w kraju sortowaniem owiec. Następnie umieszczony zostałem jako sortownik przy trzodach pod Kielcami. Wysoki rząd nieprzyjął późniejszych usług moich jako sortownika, i z téj przyczyny oddaliłem się od ówczesnego zatrudnienia w królewskich owczarniach; nieprzestałem jednak zatrudnień moich na zasadzie udzielonego mi, jak wyżéj pozwolenia.

Gdy tym sposobem P, X, zażądane od ciebie warunki zaspokoiłem, godzien przeto jestem w téj mierze wszel-

kiego zaufania. Nie sądź izbym co innego czynił niż czynić mogę lub iżbym miał inny charakter od tego jaki sobie przypisuję; tylko dobre powodzenie moich zatrudnień nadaje mi prawo do zasług u współobywateli; ten jest cel życia naszego i tylko takiemi środkami dąży się do niego. Żądasz odemnie skwapliwie złożenia papierów niepytając się bynajmniej, jakie zasługi położyłem; inni przeciwnie wywiadywali się u przyjaciół swych o skutku moich zatrudnień, i zażądali moich usług. Obwiniasz mnie, iż w czynnościach moich nie jestem pewny i stronny, że mam uboczne zamiary i zarzuty te opierasz na tem, iż owce twojéj trzody jednego roku w innéj klassie umieszczałem, drugiego w innéj. Wynika ztąd, że widziadło głośności pragniesz obudzić, widziadło które podobne do hieny już się uspokoiło, a które kraj nie jeden rok, nie jednę summę kosztowało i w zamian zostawiło mu tylko strach i zmartwienie. Dobrego obywatela obowiązkiem jest wskazywać środki podniesienia tak ważnéj gałęzi gospodarstwa. Należy ułatwiać je, nie tamować.

Prawdziwa miłość ojczyzny polega na tém, iż każdy usiłuje powiększać pomyślność ogółu. Współzawodnicy twoi dziękowali mi, żem się przyłożył do ulepszenia trzód owiec w Polsce i zachęcali mnie abym pilnie w dziele tém postępował. Ty P. X. przeciwnie, czy postępujesz gorliwie i po chrześcijańsku kiedy ubliżającą mi napaścią zachęcania ich nieważysz. Przejdź z omylnego rozumienia, do oglądania i zatrudnij się samém corpus delicti, to jest, wyższym dochodem swojéj trzody; lecz abyś to uczynił, potrzeba ci urządzić gospodarstwo odpowiednie owczarni, bynajmniej zaś urządzać biedną owczarnię podług dochodów z roli, jak to dawniej czynili dawniejsi gospodarze. Gdy tak postąpisz, łatwo pojmiesz przyczynę dla któréj w jednym roku inną klassę, a w następnym niższą oznaczałem: dawanie zepsutéj paszy, brak jéj, niejednakowe jéj dawanie, mieszczenie owiec w ciasnéj i ciemnéj owczarni, zbyteczne w owczarniach ciepło, wszystko to pozbawiło wełnę siłości, siły, jednostajności, regularnego porostu, giętkości i połysku, a trzoda taka P. X, uległa niestety owym fatalnościom które uważasz jako błąd mojej sztuki. Ten co pragnie istotnego ulepszenia trzody pochwali pewnie tak surowe postępowanie moje. Bo jakże P. X, czy nie przyznasz że jeśli ciału naszemu ujmiemy pokarm potrzebny, czyli zewnętrzna piękność jego będzie mogła utrzymać się?

Jeśli czyją owczarnię zachwalałem, czyniłem to w najczystszym zamiarze, w tém przekonaniu, że do powszechnego ulepszenia będzie się mogła przyłożyć; miałem zarazem niewinne rozumienie, że każdy w czynnościach swoich tak szlachetnemi powoduje się myślami jak to mojém jest usiłowaniem, wszelako nie jest w mojej mocy wiedzieć serce każdego, i należy czekać czy istotne dowody ze strony owczarni które chwaliłem, pochwały usprawiedliwią. O tém możesz być przekonanym P. X, że wolę powiedzieć z Wielandem: *Cały zakres powietrza jest mieszkaniem orła, a dla ludzi poczciwych cała ziemia ojczyzną*; a niżeli kalać się pochlebstwy albo chociaż na chwilę zstępować z drogi rzetelności i obowiązku. Wnet poznać można obłudę pod maską miłości dobra pospolitego; często można łzy ronić a potém pokaże się że cała łudzkość zasadzała się na chciwości. Takiego sortiera należałoby unikać i gardzić nim. Gdybym w miejscu twojém P. X. nie miał innych dowodów jak tylko zmianę klas twojéj owczarni, nie byłbym się odważył powiedzieć coś podobnego o człowieku znanym ze swoich czynności. Zresztą w całych województwach krakowskiém, kaliskiém i sandomirskiém sortowałem tylko trzodę hr. Ostrowskiego w Małuszynie i od niego otrzymałem najchlubniejsze świadectwo o znawstwie w rzeczy którą się trudnię i o mojéj rzetelności.

Z jakiéj bądź strony pismo twoje P. X. uważam, muszę ci wyznać, iż nie mogę zniego wydobyć znaczenia rozumowanego, być może iż rady jakie ci dałem w obchodzeniu się z trzodami merynosów przerwały ci nawykniona spokojność i że wykonanie wszystkich rad zdawało ci się szkodliwém. To wszystko wszakże nie jest najodleglejszą przyczyną twojéj odezwy która raz zdaje mi się być dziecinną, drugi raz poważną, raz komiczną drugi raz traiczną; słowem chociaż i ja nieco myślę, nie mogę się jednak wznieść do wysokości twojego stanowiska. Jeżeli P. X. który się mieni być obywatelem województwa krakowskiego, nazwiska swego nie podpisze i zarzutów swoich lepszemi dowodami nie poprze, słusznie będę wolny do dalszych odpowiedzi na podobne zarzuty jeżeliby je ponawiał.

Przechodzę teraz do uwag P. Łomżyńskiego i nadmieniam przedewszystkiém, że nie rozumiał pisma mego z dnia 20 maja; stanowi ono całość mającą związek z dawniéjszemi artykułami mojemi i nie można z niego oddzielać wyjątki bez przekręcenia całości; w podobnych odpowiedziach prosiłbym aby piszący więcéj miał zamiłowania ulepszenia merynosów, i aby nietylko o tych szczegółach pamiętał, które dotyczą własnego prywatnego interesu, ale także nie spuszczał z uwagi głównego przedmiotu, to jest ulepszenia ogółu owiec krajowych. Z téj przyczyny nie mogę sobie przywłaszczać podziękowania, jakiego mi w piśmie swojém udzieliłeś, przyjmuje je jednak z uszanowaniem. Co się tyczy uwag nad trzema gatunkami merynosów, które umieściłem w ostatnim moim artykule, w téj mierze niemogę się jaśniéj wyrazić i rzecz musi w tym stanie pozostać. P. Łomżyńskiemu idzie szczególniéj o to, iż nie chce uwierzyć żeby można poprawić owczarnię zarówno dobrze przez tryki, jak przez zakupywanie oryginalnych trzód. Przedmiot ten jest przynajmniéj tego rodzaju, iż można w nim rozumować i chętnie tu w rozprawę tę wdaję się. Kiedy mówię o nabywaniu tryków z krwi oryginalnéj, chcę powidzieć że się znajdują w nim własności pożądane wełny, jak giętkość, miękkość, łagodność, cienkość, gęstość, jednakowość, jednostajność, siła, połysk, regularność w poroście, elastyczność, tłustość, i że posiada mniéj więcéj siły do rozmnożenia tych własności i do przelania ich na potomków, albo innemi wyrazami, że dochód owczarni podwyższy się przez poprawność. Kiedy więc oryginalną trzodę zakupuję, mam najpierwsze przekonanie że otrzymuję tę lub ową własność wełny wyłącznie lub charakter jéj wykształcony w krwi zwierzęcia. Ale większą przynosi korzyść dla poprawności, doprowadzać trzodę przez lat *np.* 20 ciągle do jednéj i téjże saméj własności bez spuszczania się na rasę, a niżeli poprzestawać na powszechności charakteru wełny. Do utrzymywania téj myśli było mi powodem, że za bliższy cel poprawności trzód naszych, położyłem średnią jéj poprawność i nadmieniłem że do osiągnienia tego celu w kraju samym posiadamy środki, dla osiągnienia zaś wyższéj poprawności musimy się udawać koniecznie za granicę. Najpewniejszym środkiem ciągnienia średniéj poprawności, jest chodowanie staranne i systematyczne owiec przez lat 20, a zaręczam że jeżli corocznie realne klassy, to jest Elec a prima, secunda, tertia, regularnie coraz lepszemi trykami polepszane będą, w przeciągu 8 lat podniesiemy stanowisko wełny o 15 na 100; a jeśliby wtenczas tryki do wyższéj poprawności nie były przydatne dopiero można z téjże saméj rasy sprowadzać poprawniejsze sztuki. Po staranném rozklas-

syfikowaniu należy corocznie niższe klassy, to jest quarta i quinta z owczarni wyłączać, wełnę z nich niełącznie z poprawniejszą na targ przywozić, mycie starannie uskuteczniać, sortowaniem troskliwie się zajmować, i porządnie pakować. Te środki będą miały pomyślny wpływ na jarmark warszawski. Pierwszą i główną rzeczą jest, zanim jeszcze średni punkt poprawności wełny powszechnie jest osiągnięty, nadawać wełnie piękną powierzchowność i niespodziewajmy się wzrostu naszego targu jeśli wten sposób jak teraz wełnę kupcom dostawiać będziemy. Zręczne pokazanie własności wełny, est równie wielką sztuką jak jéj ulepszenie, ale niedosyć jest natem iżby była biała, muszą się na niéj pokazywać widocznie wyższe własności.

W tym jeszcze roku wydam o postępowaniu z wełną obszerne pismo z rysunkami i poświęcę je publiczności gospodarskiéj, i zapewniam że jeśli właściciele rad moich usłuchają, jarmark warszawski wzniesie się nadzwyczajnie i zajmie stanowisko jakie się jemu należy. -- W Warszawie dnia 18 czerwca 1829 roku. -- Królesko-polski sortownik wełny. Fryderyk *Barthels.*

— Karol Lipiński pierwszy skrzypek dworu Król: Polskiego opuścił dnia wczorajszego Warszawę.

— Kawaler Nicolo Paganini, dla słabości zdrowia, odłożył swój koncert do następującéj środy.

AMERYKA. — *Z Nowegojorku dnia 30 kwietnia.* — Siła zbrojna lądowa na wyspie Kuba składa się z 25,487 ludzi, a siła morska z dwóch okrętów linjowych o 74 działach, 3 fregat od 40 do 50 dział, 3 brygów od 18 do 22 dział, 6 szonerów od 1 do 5 dział i z 3,470 majtków. Dochody téj wyspy przyniosły w r. zeszłym 7,704,112 dol.; wyprowadzono tamtejszych płodów za 12,700,000, a wprowadzono zagranicznych za 18,400,000 dol. Białych mieszkańców ma wyspa 64,621, czarnych 47,402.

— Nowy prezydent Jackson dał w Baltimore dymissję 11 urzędnikom w biórze celnym.

— W Washingtonie ma wyjść historja administracji byłego prezydenta Pana Adams.

— Niejaki P. Kendel pisze w Nowymjorku historję Ameryki od odkrycia téj części świata, do dzisiejszych czasów.

— W jeziorze Jackson w kraju Florida, należącym do federacji północno-amerykańskiéj, które wdzłuż ciągnie się niemal na 30 mil, opadła woda w kwietniu r. b. nagle o 10 stóp. Domyślają się, że grunt tego jeziora musiał się zapaść.

— Rzeczpospolita Nowojorkska (w Zjedn. Kr. Am. pół.) posiada 9 zbrojowni, 3 magazyny zapasów wojennych. W zbrojowniach tych liczą 45,000 karabinów i odpowiednią liczbę dział i amunicji.

— Izba reprezentantów Zjedn. Kr. Ameryki północnéj zapytała sekretarza wojny, czy codzienne używanie mocnych trunków w wojsku Rzpltéj przynosi jaki pożytek. Sekretarz odpowiedział, że używanie mocnych trunków pokazało się dla wojska szkodliwém, wszakże nie radzi znosić nagle racje wódki które żołnierze otrzymują.

— Listy z Rio Janeiro oddają wielkie pochwały czynności cesarza Don Pedro, szczególniéj w podnoszeniu kredytu Brazylji. Stronnictwo republikanckie w ciele prawodawczém sprzeciwia się wszelkiéj reformie finansowości brazylskiéj, aby teraźniejszy nieład jéj podkopał teraźniejszy kształt rządu i pociągnął za sobą zmianę na republikancki. Mówią, że wpływ tego stronnictwa jest teraz wielki. Podobną dążność ma bank w Rio-Janeiro.

— Roku 1828 wprowadzono do Rio Janeiro 43,555 negrów, roku 1827 tylko 29,787.

AUSTRJA. — *Z Wiednia dnia 8 czerwca.* — N. Cesarz przeniósł kapitana cyrkułu sandeckiego, Wincentego Gadomskiego, w tym samym charakterze do Żółkwi, a w miejscu jego mianował kapitanem sandeckim, sekretarza gubernjalnego Stanisława Przybylskiego.

— Z Węgier donoszą o znacznych wylewach Dunaju. Rzeka ta wezbrała również pod Wiedniem i doszła do niezwyczajnéj wysokości.

TURCJA. -- *Ze Stambułu dnia 25 maja.* -- Donoszą z Smirny pod d. 18 kwietnia, że w czasie burz morskich, w marcu, dwaj do Stambułu wysłani gońcowie w Hellespocie z listami i 1,800,000 piastrów, utonęli.

-- Dnia 20 maja popłynął kapudan na morze Czarne z flottą, która pod Bujukdere na kotwicach stała. Sułtan przywiązywał tyle wagi do jak najspiesznieyszego uskutecznienia téj wyprawy, iż sam na szalupie odprowadził ją do Fanaraki i nie pierwéj powrócił, aż mu z oczów zniknęła.

-- Od niejakiego czasu przywieziono do Stambułu tak lądem jak morzem, tyle zboża, mąki i ryżu, iż artykuły te znacznie w cenie spadły. Tym mniéj zachodzi teraz obawa głodu w stolicy, iż zboża na brzegach azjatyckich rokują najpomyślniejsze zbiory.

-- Donoszą z Alexandrji pod d. 6 maja, że egipska wyprawa lądowa do Azji, została odłożoną. Okręt linjowy, 4 fregatty, około 20 korwet i brygów sułtańskich, gotowe są do żeglugi ku Stambułowi. Rząd egipski wstrzymał zakupowanie zboża, dopóki nie wyśle do portów małéj Azji 300,000 kilów.

-- Z Korfu piszą pod d. 20 maja, że twierdza Missolungi poddała się Grekom, jedynie dla braku żywności.

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR NARODOWY. Dziś melodrama *Żoko.* Poprzedzi komedja *Dwaj roztargnieni.*

TEATR POLSKI. Dziś komedja *Córka Faraona.* Poprzedzi komedja *Trafiła kosa na kamień:* zakończy komedjo-opera *Talizman niewidzialności.*

TEATR FRANCUZKI. Dziś komedje *Les Trois Quartiers. La Fille mal gardée.*

GABINET TOPOGRAFICZNY w salach redutowych.

KANTOR GŁÓWNY GAZETY POL. PRZY ULICY NOWOMIEJSKIEJ NRO 163. w DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ZABIEY Nro 472.